GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

10 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 239. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Knowania buntownicze we flocie niemieckiej.

(Oskarżenia admirała Capellego).

Berlin. Z aktów, odczytanych na ostatniem posiedzeniu Sejmu Rzeszy przez **admirała Capellego,** mających uzasadnić oskarżenie, że **niezawiśli posłowie socyalistyczni** usiłowali **wywołać we flocie niemieckiej bunt,** przynoszą pisma niemieckie następujące wyjątki:

Jeden z głównych oskarżonych zeznaje: Odszukałem posła **Dittmanna** i omawiałem z nim całą sprawę. Dittmann był **bardzo ucieszony** i powiedział, iż powinniśmy **rzecz rozpoczętą dalej prowadzić,** zachować jednak przytem **wielką ostrożność.** Konferowałem również z **innymi członkami partyi.** Nie była to prywatna rozmowa z Dittmannem, lecz **rodzaj konferencyi partyjnej,** w której **brali również udział pos. Vogtherr i Haase,** i na której **omawiano cały plan.**

W toku omawiania sprawy mówili posłowie, że rozpoczynam karygodną i zakazaną **czynność,** i **doradzali** mi ostrożność, zapewnili mnie jednak, iż **dostarczą mi broszur i potrzebnej lektury.**

Inny oskarżony zeznaje: Odbywałem konferencye nietylko z **Dittmannem** w jego biurze, lecz również z posłem **Haasem, Vogtherrem.** Co się na tych konferencyach działo, wyjawię popołudniu, gdy sobie całą rzecz uprzytomnię. Popołudniu wspomniany oskarżony oświadczył: O ile doniesienia, jakie mi **przedstawiono**(?) do mnie się odnoszą, to odpowiadają one istotnemu stanowi rzeczy.

Dalszych szczegółów niestety pisma niemieckie nie przynoszą.

Z MOWY POS. DITTMANNA.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy, pos. **Dittmann,** niezawisły soc. demokrata, omawiając agitacyę wszechniemiecką w wojsku, przytoczył szereg przykładów, jak **żołnierze byli** podszczuwani **przeciw uchwałom Sejmu Rzeszy** i użalał się głównie na to, że z powodu przyznawania się do zapatrywań niezawisłej socyalnej demokracyi, **skazano wielu żołnierzy na długoletnie więzienie.** W sumie wymierzone im kary więzienia **wynoszą około 200 lat.** Nadto **kilku** marynarzy **rozstrzelano.** Mowca zarzuca rządowi, że jest w niewoli militaryzmu i wszechniemców. Stronnictwo mowcy musi zatem zwalczać **rząd.**

„Nie zbliżyliśmy się ku pokojowi“.

(Mowa Kühlmana w Sejmie Rzeszy).

Berlin. B. kor. Dalszy ciąg obrad parlamentu. Ferenbach z centrum wywodzi: **Jeżeli** nieprzyjaciele nasi w ciągu roku bieżącego nie zgodzą się na nasze propozycye **mamy** rękę wolną i prowadzimy walkę aż do **zwycięskiego** końca.

Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych Kühlmann oznajmia, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Peru a Niemcami niebawem nastąpi, i podaje do wiadomości zerwanie stosunków z Uruguayem. **Nasze usiłowania,** powiada następnie, **by spowodować wymianę z mężami stanu państw nieprzyjacielskich** od chwili naszej odpowiedzi na notę Papieża **nie postąpiły ani kroku naprzód.** Wywody prasy nieprzyjacielskiej nie zapowiadają pomyślnych horoskopów co do tego, by wielkoduszna inicyatywa Papieża miała doznać poparcia. Chociaż jeszcze w ostatnich dniach mój wielce szanowny przyjaciel polityczny hr. Czernin w wielkiej mowie wygłoszonej w Budapeszcie nietylko znowu podkreślił gotowość mocarstw centralnych do honorowego pokoju i wskazał na podstawy, na których możnaby zbudować nową Europę, **nie zbliżyliśmy się ku pokojowi.** Jeżeli Churchill czeka na katastrofę Niemiec, to musi się uzbroić w cierpliwość. Na pytanie: czy Niemcy w sprawie Alzacyi i Lotaryngii mogą zrobić jakieś ustępstwa dla Francyi, mam tylko jedną odpowiedź: **Nie, nigdy!** Alzacya i Lotaryngia są symbolem jedności niemieckiej. Zupełnie błędnem jest zapatrywanie, jakobyśmy w miarę wyników przedsięwzięć wojskowych byli raz skłonniejszymi do pokoju to znów więcej opornymi. Główne zasady naszego zachowania się zostały ułożone przez miarodajne czynniki po starannych obradach. **Oprócz żądania francuskiego co do Alzacyi i Lotaryngii niema absolutnie żadnej przeszkody do pokoju, niema żadnej kwestyi, którejby nie można rozwiązać ugodowo.** Nasi nieprzyjaciele nie objawili dotąd nawet miłości dla pokoju, przedstawili światu wprost utopijny program zdobywczy, program, który może być przeprowadzony tylko po zupełnem pobiciu Niemiec i ich sprzymierzeńców. Nie pójdziemy tą drogą. Nasza odpowiedź Papieżowi i zgodne z nią oświadczenie w parlamencie nie mogą nikogo pozostawić w wątpliwości co do istotnych zasad niemieckiego politycznego programu pokojowego. W tej ciężkiej chwili każdy jest powołany dać naszej polityce zagranicznej taką siłę i jedność, jakiej potrzebuje, by wytrwać i osiągnąć zwycięstwo i pokój.

Po przemowie socyalisty Grafenauera posiedzenie zamknięto. Dalsze obrady we środę.

CEL REWELACYI CAPELLEGO.

Berlin. Według opinii organów większości adm. Capelle w tym tylko celu wystąpił z rewelacyami co do stosunków we flocie, by w dyskusyi odwrócić uwagę od tych faktów, jakie w Sejmie Rzeszy przytaczano odnośnie do agitacyi wszechniemieckiej w armii.

TIRPITZ ZAPRZECZA.

Berlin. Admirał Tirpitz wystosował do dzienników depeszę, w której zapewnia, że nieprawdziwą jest podana przez dzienniki wiadomość, jakoby on był zapowiedział, iż na skutek wojny łodziami podwodnemi, już w dniu 1 sierpnia powalenie Anglii będzie faktem dokonanym.

Podając tę wiadomość zauważa „Berl. Tagblatt“, iż Tirpitz nie mówił wprawdzie o 1 sierpniu, lecz domagając się zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi w styczniu br. twierdził, iż w kilku miesiącach będzie Anglia powalona.

Alzacya i Lotaryngia.

Berlin. „Vossische Ztg.“ donosi: Sprawa Alzacyi i Lotaryngii nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Ostateczna decyzya co do **prawno-państwowego stosunku tych krajów do Niemiec** zapadnie przed przyszłą sesyą Sejmu Rzeszy, która rozpocznie się z końcem listopada. Dopiero wówczas złoży rząd parlamentowi, którego obecne obrady kończą się w tym tygodniu, odpowiednią deklaracyą.

Echa bitwy pod Ramadieh.

Berlin. Jak pisma niemieckie donoszą, bitwa pod Ramadieh w Mezopotanii stanowi przedmiot żywych omawiań w prasie angielskiej. I tak pisze „Times“: Z góry byliśmy przygotowani, iż Turcy poczynią podczas jesieni wszelkie wysiłki, by Bagdad odzyskać. Niedawno dowiedziano się, iż operacye te powierzono gen. Falkenhaynowi. Bezczynność Rosyan pozwalała mu na podchodzenie pod Bagdad dwoma drogami: wzdłuż Tygrysu i wzdłuż Eufratu. Pod Ramadieh była już zebrana poważna ilość wojsk, lecz gen. Maude uprzedziwszy gen. Falkenhayna, zapewnił sobie przynajmniej nad Eufratem na pewien czas spokój. Wskazując na konieczność wydatnego poparcia wojsk w Mezopotamii i Palestynie, tudzież przypominając pierwotny błąd angielski, jakim było lekceważenie Turcyi, zauważa referent wojskowy „Timesa“, że bitwa pod Ramadieh na ogół nie zmieniła sytuacyi, gdyż główną linią pochodu na Bagdad jest od wieków Tygrys i tam należy szukać gros wojsk gen. Falkenhayna, który zresztą, jak się zdaje, poważniejszych operacyi dotąd jeszcze nie rozpoczął. Za przypuszczeniem, iż Falkenhayn uskutecznia pochód linią Tygrysu, przemawia również fakt, iż linią tej rzeki biegnie kolej bagdadzka, która, jak należy przypuszczać, wykończoną już jest aż do Nisibis (100 km. na zachód od Mosulu, a 210 km. na wschód od Aleppa).

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 7 b. m.: Front rumuński: Dnia 6 b. m. o godz. pół do 7 rano, po przygotowaniu artyleryjskiem, zajęła część jednego pułku, w ręcznem natarciu, jedno wzgórze i połowę wsi Waszkowce, leżącej o dwie wiorsty na półn. zachód od Seretu. Około godziny 1 po poł. usiłował nieprzyjaciel wykonać kontrataki, które zostały odparte. Dzielny komendant pułku, pułkownik Mansurade został ciężko zraniony. Wskutek gwałtownego ognia nieprzyjacielskiej artyleryi opuścił nasz oddział, po spełnieniu swego zadania wywiadowczego, Waszkowce i powrócił do swoich punktów wyjścia. Liczba przeliczonych już jeńców wynosi: 12 oficerów i 750 żołnierzy. Zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Wszechniemcy.

Upadek kanclerza Bethmanna był pierwszem stanowczem zwycięstwem propagandy Wszechniemieckiego Związku i pokrewnych mu duchem organizacyi politycznych, suto zaopatrywanych funduszami wielkiego, albo jak go się teraz nazywa, ciężkiego przemysłu, który robi świetne interesa na przedłużającej się wojnie, a utraciłby wiele na jej skróceniu. Po tym tryumfie popłynął powstrzymywany dotąd przez Bethmanna Hollwega lękliwie i niezdecydowanie ruch wszechniemiecki szerokiem korytem i rozlał się na całe Niemcy, usiłując porwać z swoim prądem możliwie szerokie koła ku swoim bezbrzeżnym celom zaborczym. Obok szerokiego rozmachu nabrał pewności siebie stronnictwa, dążącego do ogarnięcia władzy i do panowania.

Ku temu celowi pragnie przedewszystkiem steroryzować rząd i opinię publiczną przez osłabienie powagi parlamentu i jego obecnej większości za [illegible] agitacyi, nieprzebierającej w środkach. Jako instrument do tego celu stworzył sobie niedawno pod hasłem „ratowanie zagrożonej przez większość parlamentu ojczyzny“ wielką organizacyę pod nazwą „stronnictwa ojczyzny“ [illegible] łowi do niej z pomocą władz i urzędów, w których roi się od zwolenników idei wszechniemieckiej, wszystkich ludzi zależnych i wielką zawsze rzeszą ulegających łatwo mocnym frazesom patryotycznym bezkrytycznych filistrów.

Jak silnie stoją chwilowo [illegible] ruchu, przedłużającego wojnę [illegible] nieskończoność, dowiódł przebieg rozpraw nad interpelacyą, wniesioną co dopiero w sprawie ich machinacyi. Obecny kanclerz, który wyszedł z kół, zbliżonych do tego ruchu, i którego one wytężają się przykuć do swego rydwanu, wolał, aby sobie nie zepsuć z większością parlamentu, **a z drugiej strony nie narazić się narzucającym mu się z gwałtowną przyjaźnią bojownikom wszechniemczyzny, na razie nie zjawić się w Izbie i pozostawić niewdzięczną robotę swemu zastępcy, Helfferichowi i ministrowi wojny Steinowi, którzy sprawę raczej pogorszyli niż naprawili. Usiłował to wprawdzie wczoraj naprawić, lecz poprzestał na ogólnikach, które nikogo nie przekonały.** Nieuniknie też kanclerz swego losu, jeżeli wszechniemcom pozwoli sobie wydrzeć przewodnictwo z ręki i dyplomatyzować będzie między zachłannością aneksyonistów a większością parlamentu. Oni sami zmuszą go do jasnego mówienia. Już dziś urzędowy organ wszechniemiecki, Alldeutsche Blätter oświadczają, że „mąż, który ponosi polityczną odpowiedzialność za manifest z 12 września r. b. nie jest i nie może być zbawcą ojczyzny“, już dziś grożą mu blizkiem upadkiem, jeżeli się cały nie podda ich komendzie, wołając w stronę Hindenburga i cesarza: „Kiedyż przyjdzie zbawca dla tego kraju?“

A jeżeli już dziś słychać silne pomruki w tym obozie przeciw lawirującemu między nim a większością parlamentu kanclerzowi, to jakie głosy dopiero odzywają się z tych kół przeciw mężowi stanu sprzymierzonego państwa, który niedawno w Budapeszcie tak piękne i tak ludzkie, tak rozumne rozwinął zasady pokojowe! Trzeba było czytać, co przeciw niemu wypisywały takie „Berl. Neueste Nachrichten“, „Tägliche Rundschau“, „Deutsche Tageszt g.“ i cała sfora wynajętych przez ciężki przemysł ujadaczy antypokojowych. Dość powiedzieć, że taka „Tägliche Rundschau“ stawiła go na równi z nie branym zbytnio na seryo socyalistycznym posłem „Hoffmannem od 10 przykazań“ (Zehngebote-Hoffmann), z Bertą Suttner i innymi utopistami. Za rządów po ludzku czującego Bethmanna Hollwega taki ton wobec ministra państwa zaprzyjaźnionego nie byłby jednak możliwy. Wszechniemcy byli już gotowi wystąpić z drobną interpelacyą przeciw chłodno i umiarkowanie aprobującemu mowę budapeszteńską komentarzowi oficyalnej „Nordd. Allgem Ztg.“, przekonawszy się jednak, że łuk był zbyt silnie napięty i że łatwo mógł pęknąć z niekorzyścią dla nich, w ostatniej chwili się cofnęli.

Ruch wszechniemiecki w swej rozlewności i zachłanności stał się obecnie wielkiem niebezpieczeństwem dla własnego państwa, dla państw sprzymierzonych i rzec można dla świata całego, rozdziera własny naród na dwa coraz bardziej wrogie sobie obozy, zniechęca i odstręcza sprzymierzeńców, odsuwa sprawę pokoju, za którym tęskni ludzkość po obu frontach, w dal niezmierzoną i funduje wojnę jako stałe urządzenie między narodami i państwami.

Trzeba zatem poznać dokładniej ruch wszechniemiecki, tyle niebezpieczny nietylko dla zewnętrznej i wewnętrznej polityki Niemiec, ale także dla postronnych państw narodów, trzeba również stworzyć sobie obraz o sposobie jego organizacyi i metodach działania, o jego zamiarach i celach. Pomówimy o tem przy sposobności na podstawie materyału zaczerpniętego z własnych jego publikacyj.

Fr. Sal. Krysiak.

Żywe uczczenie Kościuszki.

Zwykle z nazwiskiem Kościuszki kojarzy się w umyśle każdego Polaka obraz bohatera w sile wieku, pełnego zapału, w chwili, gdy, zwycięsko patrząc w przyszłość, miał oswobodzić naród. Obecna rocznica dziejowa, rocznica jego śmierci, mało komu stawi przed oczy postać przeszło siedmdziesięcioletniego, opuszczonego starca, któremu los nie szczędził cierpień. Można śmiało powiedzieć, że szlachetne serce Kościuszki poznało wszystkie bóle ziemi. Lecz nieziszczone zamiary, polityczny upadek Polski, wygnanie, brak rodziny i tułactwo wśród obcych nie zdołało zabić w jego duszy nadziei odrodzenia ojczyzny. Znakomity wódz, gorący przyjaciel mieszczaństwa i wiejskiego ludu, w ostatnich latach życia staje się też wielkim myślicielem i duch jego w dalszym ciągu pracuje dla dobra kraju.

W Solurze, na wygnaniu, dowiaduje się Kościuszko o wychowawczych zakładach najznakomitszego z ówczesnych szwajcarskich pedagogów, Jana Henryka Pestalozzego. Myśl jego łowi skrętnie wiadomości o nowej metodzie wychowawczej, której celem wszechstronne wykształcenie władz dziecka

---

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

ŁZA.

Z CYKLU OPOWIEŚCI INDYJSKICH.

(Dokończenie).

Po piaskach drogi kładły się płomienne, migotliwe fale indyjskiego słońca.

Cisza i skwarna omdlałość południa zwisła bezwładnie w żarem dyszącem powietrzu.

U stóp kamienia siedział nieruchomo maleńki Zaa, smutnemi otrzyma patrząc w dalekie, błękitne przestworza.

Płowe jego włoski skrzyły się złotem słonecznego pyłu.

W oddali Ganges szumiał.

Łagodnym poszeptem fal ziskrzonych słońcem gadał swe stare dziwne opowieści o bajce życia —
— o wiosnach kwietnych —
— o radości bytów cichych i ofiarnych —
— o niepomiernej tęsknocie do słońca —
— o brzaskach jasnych dni, wstających po omrocznych nocach —
— o miłosierdziu Buddy —
— o łasce wielkiej, ukojeniu cierpień, zmazie człowieczych win
— o przesłonecznej, promienistej mocy umiłowania
— o łzach —
— o szczęściu — —

Łagodnym poszeptem fal ziskrzonych złotem gadał świetlane baśnie stary Ganges.

A w ciszy — akompaniował mu wtór złowróżebny — cichy, straszliwy zgrzyt — krew mrożący w żyłach szelest łuski gada, czołgającego się rysą kamienia.

W blasku słonecznym zamigotał szary, spłaszczony łeb potwora z rozdętym kapturem, na którym Brahma wymalował czarne, szerokie smugi, wygięte ku sobie.

Zawisł splotami sześciostopowego, lśniącego cielska u krawędzi głazu tuż ponad głową Jogi.

Dwie pary upiornych, nieubłaganych oczu wparły się w siebie w straszliwej sekundzie bezszelestnej walki —

Pręgowany kaptur chybnął się w powietrzu, jak lichy wiecheć słomy w kleszczach huraganu.

Rażony gromem nieruchomych, strasznych, zmętniałych źrenic Jogi wąż syknął wściekle i błyskawicznym ruchem osunął się z głazu, falując splotem sprężonych pierścieni.

Poczem zaległa cisza.

Po piaskach drogi słały się płomienne, migotliwe fale indyjskiego słońca —

Senna omdlałość letniego południa zionęła dusznym, dławiącym oddechem rozżarzonego spiekotą powietrza —

U stóp kamienia siedział nieruchomo maleńki Zaa smutnemi oczyma patrząc w dalekie, błękitne przestworza.

A stary Ganges monotonnym szumem złoconych słońcem fal — gadał mu dziwne, stare opowieści o bajce życia.

W tem — nagle — Joga drgnął — —

Powietrzem wstrząsnął straszny, przejmujący krzyk — najprzeraźliwszy ze wszystkich na świecie, obłędny trwogą, rozpaczny krzyk dziecka —

Źrenice starca, nieczułe przed chwilą na spojrzenie gada, zalśniły życiem —

I oto zbudzony z ekstatycznych marzeń przepotężny Joga ujrzał potworny łeb okularnika, ruchem wahadła chwiejący się zwolna nad główką dziecka.

— Łaski! — zarzumiał przerażony Ganges.

— Zlituj się, Guru! — łkało rozpaczliwe echo matczynej troski. — Ty masz moc!

Lecz Joga patrzył obojętnym wzrokiem w przestrzeń przed siebie.

Może ów krótki, motyli byt dziecka, pełen stygmatu męki w jego smutnych oczach, dopełnił miary cierpień, koniecznej do przejścia w krainę wyższych bytów —?

Może wyrwany dłoniom przeznaczenia każdy następny dzień męczarni życia byłby trwonieniem człowieczego bólu —?

Odwieczna Karma, sprawiedliwość świata twarda i niezmienna, nieubłagana i niemiłosierna kładła swe ciężkie ołowiane dłonie na oczy dziecka.

Więc Joga patrzył obojętnym wzrokiem w przestrzeń przed siebie.

Przed trzydziestu laty uczynił Brahmie ślub, że nie opuści podniesionej ręki, póki na niebie dzień, godziną życia.

Przez lat trzydzieści nieludzką męczarnią zdobywał w strasznem wytężeniu woli potęgę ducha.

Z jakże więc dziwnie bezmyślnem zuchwalstwem śmią mu zamącać promienistą ciszę szepty Gangesu, bałwochwalcy ziemi i echa marnej, wpółzwierzęcej troski —!?

Jak śmią te widma przyziemnych pożądań żebrać o czyn szalony — świętokradczą zbrodnię złamania ślubów, zdruzgotania woli, zaprzepaszczenia zdobywanych całą Gehenną cierpień wyzwolin z materyi, rzucenia światów Jaśni — by naprzekór Karmie ratować dziecko, za jeden nikły żywot rabując ludzkości ducha, co szedł ku Brahmie —!?

— Łaski! łaski! — żebrał rozpacznie Ganges.

— Ulituj się Guru! — jęczało ciche, rozpłakane echo —

Lecz Joga nie drgnął.

Jego mętne oczy wracają zwolna w otchłanie głębiny światów Samadhi, kędy potęgą tytanicznej woli rozkuta z więzów materyi moc ducha gada samowtór z niepojętym Brahmą.

* * *

A skoro krwawo-płomienny krąg słońca jął się pochylać ku zachodniej Dżungli, wracała z grząskich pól zasianych okką młoda kobieta z pokolenia Tsuri.

Matka nieszczęsna —

Blada nadzieja i niepokój trwożny tliły jej w oczach.

Podszedłszy do głazu ujrzała nagle leżący na piasku zczerniały jadem, opuchły trup dziecka —

Obłęd rozpaczy, grozy i boleści zakrzepł w jej strasznej, skamieniałej twarzy upiorną maską przerażenia.

Powiodła chorym nieprzytomnym wzrokiem po piaskach drogi, a ujrzawszy ciemne, pręgowane sploty Jadowitego w rozpadlinie głazu i nieruchome, zapatrzone w przestrzeń, mętne źrenice Jogi — zrozumiała wszystko.

od podstaw, to jest, od wieku przedszkolnego. I druga wielka idea Pestalozzego, oparcie wychowania młodzieży ściśle na zasadach ducha narodowego, znajduje żywy oddźwięk w sercu Kościuszki. Następstwem tego zainteresowania się jest jego zwiedzanie zakładów naukowych Pestalozzego, a to: ochronki w Neuhof i szkoły w Burgdorf, oraz poznanie osobiste ich twórcy. Kościuszkę starca wiodła nie prosta ciekawość do zaznajomienia się z ówczesnym sposobem wychowania, lecz myśl o ojczyźnie i sam to wyraża w rozmowie z Pestalozzim, gdy powiada, że czułby się szczęśliwym, gdyby takie zakłady były w Polsce, a to samo pisze w liście do kraju. Rocznica śmierci Kościuszki schodzi się dziwnym trafem z chwilą powstania nowych prądów w polskiem wychowaniu i szkolnictwie, może zatem nie od rzeczy byłoby dziś wydobycie na jaw wszystkich szczegółów i listów jego z wygnania i podanie ich do publicznej wiadomości, bo dorzucić one mogą niejedną zdrową myśl do skarbca narodowej pedagogii.

Gdy się jeszcze rozważy przywiązanie bohatera z pod Racławic do szwajcarskich dzieci, wtedy i inna uwaga ciśnie się pod pióro, że rozmawiając z niemi i przestając codziennie, myślał niezawodnie o polskiej dziatwie.

I znów rocznica dziejowa przypada w chwili największego sieroctwa na naszej ziemi. Żłóbki bezdomnych maleństw, ochrony wojenne i przytułki pełne sierót, każą nam widzieć przyszłość narodu i odrodzenie Ojczyzny w dobrem wychowaniu tej dziatwy. Wszystkie te instytucye powstały i utrzymywane są z datków publicznej dobroczynności; zasilenie funduszu tych zakładów w chwili obecnej będzie żywem uczczeniem pamięci Kościuszki. Wreszcie powstające w tym roku w miastach czy na prowincyi ochronki lub szkoły ludowe niech przyjmą nazwę jego imienia, by duch jego, jako miłośnika dziatek i narodowego wychowania ożywiał nieustannie serce uczącej się młodzieży, a w ten sposób cały naród polski spełni przedśmiertne, gorące życzenie swego Naczelnika i wystawi mu żywy pomnik w duszach polskich dziewcząt.

A. Tyralska.

Rada rob. żołn. przeciw gabinetowi koalicyjnemu.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Po dokonaniu wyboru nowego biura przyjęła petersburska rada robotniczo-żołnierska rezolucye maksymalistów protestującą przeciw koalicyi z żywiołami mieszczańskimi i wyrażającą przekonanie, że ogólny kongres rad robotniczo-żołnierskich utworzy prawdziwą rewolucyjną władzę.

KORNIŁOW O ROSYI.

Wiedeń. Wedle informacyi z Rotterdamu gen. Korniłow oświadczył wobec dziennikarzy rosyjskich, że **rozkład w Rosyi tak dalece postąpił,** iż najostrzejsze zarządzenia nic nie pomogą. Sam generał **zostałby powieszony,** gdyby nie obronili go wierni mu żołnierze.

Komisya uchodźcza o obozach uchodźczych.

Wiedeń. B. kor. W komisyi uchodźczej mężowie zaufania wysłani z łona komisyi do Wagna złożyli sprawozdanie o spostrzeżeniach poczynionych na miejscu. Po tym referacie min. Toggenburg podkreślił, że nie stwierdzono zaniedbania obowiązków ze strony żadnego z urzędników podległych ministerstwu spraw wewnętrznych. Pragnie w przyszłości usunąć kary dyscyplinarne w obozach uchodźców. Po dyskusyi uchwaliła komisya: 1) Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o zajściach w Wagna i wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu użycia broni, wskutek którego niewinne dziecko padło ofiarą, i domaga się natychmiastowego śledztwa wojskowo-sądowego przeciw odnośnemu żandarmowi, 2) Izba potępia jaknajostrzej traktowanie obozów uchodźczych jako zakładów, w których ogranicza się wolność osobistą i potępia także zarządzenia uzbrojonych organów dla utrzymania porządku w obrębie obozów, 3) Izba wyraża ubolewanie, że projekt ustawy uchwalony 12 lipca o kwestyi uchodźczej dotąd przez Izbę panów nie został załatwiony, 4) Izba gani używanie w obozach uchodźczych organów nie znających języka uchodźców i ich zwyczajów, 5) wzywa się rząd, by poprawił administracyę obozu w Wagna w myśl uchwał reprezentacyi ludu i w ciągu miesiąca zdał o tem izbie sprawę.

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wydał pismo odręczne zatwierdzające utworzenie ministerstwa opieki społecznej upoważniające premiera ministrów, by odnośny projekt wniósł w radzie państwa dla konstytucyjnego załatwienia go.

ZGON POSŁA KREKA.

Lublana. B. kor. Jeden z przywódców słoweńskich, poseł do parlamentu ks. Krek zmarł nagle.

Po jej wybladłej zrozpaczonej twarzy spłynęła łza.

Jasna — matczyna — łza — —

Spłynęła cicho po znędzniałej twarzy i padła w głębie promiennych otchłani światów Samadhi, kędy potęgąty tanicznej woli rozkuty z więzów materyi duch Jogi gadał samowtór z niepojętym Brahmą.

I oto — stała się rzecz straszna —

Płynące z jaźni starca prądy prany jęły się rwać na strzępy, niby pajęcza nić szarpana wichrem —

Promienne światy mierzchły —

Gmach olbrzymi wzniesiony mocą woli rozpadał się w gruzy — —

Potężny mocarz Joga Chua Ngai opuścił ramię.

Opuścił wyschłe, wyciągnięte w górę wzdłuż rysy kamienia, zdrętwiałe w męczarni tysięcy godzin ramię, kiedy na niebiosach błyszczały jeszcze ostatnie promienie dnia, godziny życia.

Z oczu mu wyjrzał obłęd —

Przerażonym wzrokiem spojrzał w zastygłą w bezbrzeżnej boleści znieruchomiałą w rozpaczy twarz matki i chwiejnym krokiem ludzi obłąkanych powlókł się zwolna, tratując sitowie, ku rozkrwawionym łunami zachodu, szepcącym baśnie głębinom Gangesu — —

Wiadomości telegraficzne.

Diaczego Urugway zerwał z Niemcami.

Montevideo. B. kor. Ag. Havasa: Orędzie do Izby podnosi, że rząd Urugwaju nie był wprawdzie bezpośrednio obrażony przez Niemcy, ale jest koniecznem solidaryzować się z obrońcami sprawiedliwości, demokracyi i małych narodów.

Śmierć Justha.

Budapeszt. B. kor. Poseł Justh, były prezydent Izby posłów, długoletni prezydent partyi niezawisłości, zmarł w 67 roku życia.

350 mil. dolarów na kontrtorpedowce.

Waszyngton. B. kor. Doniesienie Biura Reutera. Rząd zamierza użyć 350 milionów dolarów na budowę kontrtorpedowców. Okręty te mają być zbudowane w ciągu 8 miesięcy.

Odwołanie mowy Lloyda Georgea.

Berlin. B. kor. Jak podają pisma poranne Lloyd George telegraficznie odwołał swą wielką mowę polityczną, zapowiedzianą na ostatnią niedzielę w Manchester. Dziennik angielski, który o tem donosi, wypowiada oczekiwanie, że Lloyd George i nadal pragnie milczeć i że odpowiedź Anglii na notę papieską bądź co bądź dopuści pewne widoki na porozumienie się z nieprzyjacielem.

Japończycy w Tulonie.

Berno. B. kor. Dzienniki francuskie donoszą, że do Tulonu przybyła japońska misya marynarska, która zwiedzi działa, urządzenia wojskowe i zakłady marynarki.

Akcya komitetu ratunkowego.

Lwów. B. kor. Namiestnikowski komitet ratunkowy dla oswobodzonych obszarów kraju pod protektoratem cesarza rozpoczął w ubiegłym tygodniu swą działalność pod kierownictwem prezydenta dra Dembowskiego. Z początkiem tygodnia rozpoczną się objazdy delegatów komitetu po obszarach dotkniętych wojną. Komitet oprócz poparcia władz liczy także na czynną ofiarność społeczeństwa.

Stulecie Kościuszki.

Na murach miasta rozlepiono dzisiaj plakaty wzywające mieszkańców do uroczystego obchodu rocznicy kościuszkowskiej w dn. 13 i 14 b. m.

Odezwę podpisali im. prezydyum miasta: Dr. Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle. Im. Kapituły Katedralnej: Ks. Biskup Dr. Adam Sapieha, Ks. prałat Jan Krupiński, Ks. prałat Marceli Ślepiecki. Im. Akademii Umiejętności: Dr. Stanisław hr. Tarnowski. Im. Senatu Uniwersytetu Jagiell.: Dr. Wład. Szajnocha, Dr. Emil Godlewski. Im. Akademii Sztuk pięknych: Józef Mehoffer. Im. Rady Powiatowej: Dr. Stefan Skrzyński, Br. Zborowski, Józef Serczyk, Jan Jarzyna, Tomasz Młodzianowski. Im. Straży Polskiej: Dr. M. Straszewski, Dr. Kazimierz Lubecki, Jan Szuro, Dr. K. Lewandowski. Im. Tow. Szkoły Ludowej: Dr. E. Bandrowski, Jerzy Piwocki, Tadeusz Tabaczyński, Dr. St. Rymar, Witold Ostrowski, Dr. Wilhelm Kahl, Wł. Kucharski. Im. Koła Pań T. S. L.: Marya Siedlecka, Felicya Tondosowa, Marya Dawidowa, Zofia Pawłowska. Im. Polskiego Związku Niewiast Katolick.: Marya hr. Wodzicka, Marya Turska, Z. Popielówna. Im. Izby handlowej: Tad. Epstein, Edward Uderski. Im. Tow. rolniczego: St. Konopka, Dr. J. Raczyński. Im. Klubu prawników i Koła art. lit.: Dr. Ant. Stawski, Dr. A. Sokołowski. Im. Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa: Dr. J. Muczkowski, Dr. J. hr. Mycielski, Adam Chmiel. Im. Tow. numizmatycznego: Dr. Adam Wrzosek, Dr. M. Gumowski, Dr. Wł. Federowicz. Im. Tow. Sztuk pięknych: Leonard Lepszy. Im. Stow. akademickich: K. Wójcicki, Dr. Paweł Sporysz. Im. Kongregacyi kupieckiej: August Porębski. Im. Komitetu Zjednoczonych Sodalicyi: Janina hr. Mieroszewska. Im. Tow. Strzeleckiego: Józef Bialik. Im. Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych: Dr. Ignacy Chrzanowski. Im. Stow. nauczycielek: Joanna Pogonowska. Im. Ogniska nauczycielskiego: St. Michalski. Im. Izby Stow. rękodzielniczych i przem.: Winc. Wajda, Szczepan Rakisz, Zygmunt Siemek, Piotr Repetowski. Im. kraj. Zw. Izb i Stow. rękodzielniczo-przem: Piotr Kosobudzki. Im. Tow. gimn. „Sokół": Wł. Turski.

Program obchodu Kościuszkowskiego w Krakowie został ustalony w następujący sposób:

Dnia 13 bm. w sobotę: 1. Dekoracya miasta; 2. O godz. 12-tej otwarcie wystawy w Sukiennicach; 3. O godz. 7-mej Akademia w teatrze im. Słowackiego.

Dnia 14 bm. w niedzielę: 1. O godz. 10-tej nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, odprawione przez J. E. Księcia Biskupa Dra Adama Sapiehę, podczas którego wypowie kazanie Ks. Dr. Józef Caputa: 2. O godz. 11 i pół pochód na Rynek i poświęcenie kamienia węgielnego przez J. E. Ks. Arcyb. Albina Symona; 3. O godzinie 2 i pół zwiedzanie Kopca Kościuszki, punkt zborny pod gmachem Sokoła; 4. O godz. 3-ciej w teatrze Słowackiego „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca; 5. O godz. 3-ciej w teatrze ludowym „Obrona Częstochowy" Jana z Poradowa; 6. O godz. 7-mej Akademia w teatrze Słowackiego; 7. O godz. 7 i pół w sali Sokoła koncert galic. chóru włościańskiego pod kierownictwem prof. Józefa Cetnera.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie prezydyów wszystkich komisyi obchodu Kościuszkowskiego w sali obrad magistratu.

Prezydyum m. Krakowa ogłasza: Miejski Komitet obchodu narodowego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Kościuszki zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców m. Krakowa, aby w dniach 13 i 14 października udekorowali swe domy flagami o barwach narodowych i miejskich, i jak najliczniej wzięli udział w uroczystościach obchodowych.

Przygotowania do otwarcia wystawy Kościuszkowskiej, która pomieszczona została w Sukiennicach, są w pełnym toku. Wystawa zapowiada się może nie tak licznie co do ilości, ale pierwszorzędnie co do wartości historycznej zgromadzonych przedmiotów. Zgromadzono wiele cennych zabytków epoki Kościuszkowskiej, które zajęły kilka sal. Między innymi nadesłali swe okazy Muzeum im. ks. Czartoryskich, hr. J. Mycielski, Zdzisław hr. Tarnowski, Stan. hr. Tarnowski i wiele osób prywatnych.

* * *

Prezydyum Komitetu obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie postanowiło zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą, aby ogród miejski, zwany też Pojezuickim, z okazyi obchodu Kościuszkowskiego i przeznaczonego w tym ogrodzie miejsca na pomnik, nazwać parkiem Tadeusza Kościuszki.

* * *

Obywatelska Komisya ofiarności publicznej utworzona przy Wydziale dobroczynności publicznej magistratu warszawskiego postawiła **sobie, jako jedno z pierwszych zadań, przeprowadzenie kwesty na dzieci w całym kraju pod** hasłem rocznicy Kościuszkowskiej. W tym celu zostaje utworzona „Księga Wieczysta ofiar dla dzieci" w setną rocznicę zgonu Kościuszki, której poszczególne strony wraz z pięknym rysunkiem strony tytułowej, zostaną rozesłane do wszystkich gmin prowincyonalnych. Po skończonej kweście strony te zostaną połączone w „Księgę Wieczystą", które będzie złożona na wieczną tej ofiary pamiątkę w Muzeum Narodowem.

* * *

Uroczysty obchód stulecia Kościuszki w Piotrkowie odbędzie się w poniedziałek 15 października jako w 100-letnią rocznicę Jego zgonu. Dnia tego odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa; o 9 godz. w kościele po-Bernardyńskim; o 9 i pół w kościele po-Pijarskim dla szkół średnich męskich i żeńskich; o godz. 10 w kościele po Dominikańskim dla szkół elementarnych, Szkoły handlowej i kursów wyższych pedagogicznych. O godz. 11 u Fary dla wszystkich stanów. Potem nastąpi pochód do Parku Ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie odbędzie się uroczystość sadzenia drzewa wolności przez prezydenta Nowickiego w otoczeniu Rady miejskiej, duchowieństwa i delegacyi. Po przemówieniu i opuszczeniu parku pochód się rozwiąże. Sekcya pochodowa i zasadzenia drzewka uchwaliła umieścić w Parku kamień pamiątkowy z następującym napisem, który na kamieniu tym będzie wyryty: Narodzie! Podnieś ducha Twej odwagi i Twego obywatelstwa. Bóg potężny Twej sprawie sprzyja. (Z raportu Narodowi Polskiemu o zwycięstwie pod Racławicami).

KRONIKA.

Kraków, dnia 10. października 1917.

Dawno już nie mieliśmy posiedzenia komisyi aprowizacyjnej, a powodem — jak słyszymy — ma być wyjazd na urlop sekretarza namiestnictwa p. Dra Studzińskiego, który jako kierownik aprowizacyi w powiecie krakowskim chlubnie odznaczył się w czasie wojny. Aprowizacya kraju przedstawia się smutnie, a ubytek zboża sięga prawie cyfry 20.000 wagonów. Sprawa rekwizycyi paszy nie została jeszcze załatwioną i przedstawia się groźnie, brak paszy bowiem wpłynął na chwilową większą podaż bydła, którego reszta wnet zostanie wybita, a wówczas może powstanie nowa „Centrala bydła", bo jeszcze dotychczas nie znajdujemy jej w tasiemcowym spisie tych spekulacyjnych przedsiębiorstw.

Cena owoców i przetworów owocowych osiągnie rekordową cyfrę, bo tą gałęzią handlu zajęły się w siostrzanej zgodzie aż dwie centrale. „Geos" wykupuje owoce i jarzyny i odstępuje je do przeróbki „Oezegowi" a wykupno tych artykułów i wywóz poza granice kraju odbywa się na wielką skalę, ponieważ „Geos" upoważniony jest do wystawiania certyfikatów na wywóz, nad czem namiestnictwo względnie urząd żywnościowy traci wszelką kontrolę.

W składach bielizny i konfekcyi męskiej odbywa się przymusowa inwentaryzacya zapasów towaru, na wystawach widzimy tylko krawaty, bo reszta podlega spisowi i kontroli „Centrali bawełnianej", która przez sprzedaż bielizny na kartki zaznaczy w najbliższych dniach swój patronat nad tym działem handlu. Niebawem kupcy wysprzedadzą resztę zapasów, handle zapewne otwierane będą tylko w oznaczonych kilku godzinach, aby towaru wystarczyło na dłużej, przy wysychających źródłach nabycia i spekulacyi, uprawianej przez hurtowników, którzy obecnie wystąpią w półoficyalnej roli „Centrali bawełnianej".

Rada nadzorcza Banku Przemysłowego po dłużej trwających naradach postanowiła podnieść kapitał akcyjny nie jak pierwotnie proponowano o 10, lecz o 15 milionów koron, zatem wynosić on będzie łącznie 25 milionów koron. Dyrektorem na miejsce ustępującego Dra Karłowskiego zamianowano Dra Służkiewicza, kierownika filii drohobyckiej. Rozwój agend Banku przemysłowego po wojnie pójdzie w bardzo szybkim tempie, gdyż szczupłość środków finansowych tamowała ruchy tej instytucyi, która z chwilą zawarcia pokoju rozpocznie akcyę na wielką skalę.

Na wydziale medycznym naszego Uniwersytetu grono profesorskie powitało powracającego po dłuższej chorobie do pracy naukowej prof. Dra Napoleona Cybulskiego, który rozpocznie w najbliższych dniach wykłady w Zakładzie fizyologicznym. Powrót do zdrowia uczonego o europejskiej sławie powitała z radością młodzież i szerokie koła znajomych, otaczające go szczerą sympatyą.

Chłodne, prawdziwie jesienne słotne dnie nasuwają troskę o węgiel, którego brak daje się już teraz dotkliwie odczuwać. O przydziałach węgla decyduje Komora rejonowa, łącznie z Wojenną Centralą handlową, a jak kwestya ta będzie uregulowana, na razie jeszcze nie wiadomo. Wiadomem jest tylko, że brak węgla jest znaczny, że kopalnie nie odbudowywane w czasie wojny, produkują minimalne ilości przy wielkich bardzo potrzebach przemysłu wojennego i środków komunikacyi oddanych na potrzeby armii.

Często słyszy się biadanie na bezpotrzebne podróże ludności cywilnej. Otóż — jak widzimy — ruch podróżnych zmniejszyłby się znacznie, gdy tzw. kadry pułków były umieszczone w swych rodzinnych miejscowościach. Obecnie rodziny naszych pospolitaków jeżdżą do Ołomuńca, Nowego Iczyna, widzi się tam setki żon i matek, przybywających w odwiedziny wraz z środkami żywności dowożonymi mężom i synom, a damy i kobiety wiejskie ze wschodniej części kraju z okolic Nadwórnej i Delatyna jeżdżą do swoich do Krakowa. Powrót kader wojskowych do swych przynależnych miejscowości ograniczyłby w wielkiej mierze ruch ludności cywilnej na kolejach.

Z miasta.

BUDŻET MIEJSKI. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezyd. Sarego posiedzenie połączonych Sekcyi V. i VI. na którem uchwalono preliminarz budżetu na rok 1917/18 dla Dz. V. (Bezpieczeństwo publiczne), Dz. IX. (Zdrowotność), Dz. X. (Dobroczynność i Dz. XIII. (Sprawy wojskowe). Nadto uchwalono kredyt na roboty adaptacyjne w realn. w Dz. XX. Dąbie przeznaczonej na ochronkę. W końcu uchwalono otworzyć 2 nowe herbaciarnie ludowe.

ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE Krajowego Zakładu ck. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót zostało z powodu równocześnie odbyć się mającej uroczystości Kościuszkowskiej — przesunięte z niedzieli dnia 14. bm. na poniedziałek dnia 15. bm. Zgromadzenie odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 11 rano.

„W ROCZNICĘ KOŚCIUSZKOWSKĄ". Pod tym tytułem wygłosi ceniony publicysta Kazimierz Bartoszewicz wykład w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B l. 39) w poniedziałek 15 bm. o godz 7 wiecz. Bilety wstępu po 50 i 30 hal. wcześniej do nabycia w biurze Kollegium.

Z TOW. MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się dnia 8 bm. Sprawozdanie z działalności Tow. przedstawia się bardzo korzystnie; zbiory stale wzrastają dzięki ofiarności publicznej. W roku 1914 uzyskano 363 przedm. od 37 osób; 1915 177 przedm. od 13 osób; 1916 — 319 przedm. od 39 osób, czyli razem 859 przedmiotów. Biblioteka obejmuje 649 dzieł w 906 tomach, ogólnej wartości 3404 K 61 hal. Liczba gości w 1914 roku wynosiła 3565 osób, 1915 — 1741, 1916 — 5388. Restauracya gmachu w ciągu trzech ostatnich lat wynosiła 5862 K 47 h. Na razie odrestaurowano i zajęto cały parter i pierwsze piętro dawnego gmachu seminaryum św. Michała na Wawelu. Muzeum stale się rozwija, ale niestety skutkiem obecnych wypadków dochody maleją. Charakterystycznym pod każdym względem i ciekawym ze względu na wypadki bieżące będzie zawsze rok 1915, gdy tak frekwencya, jak i dochody niezwykle spadły na niekorzyść, jak to wykazuje sprawozdanie. Zainteresowanie muzeum stale wzrasta tak u swoich, jak i wśród obcych. Niestety jednak liczba członków, z wkładek których (1 K miesięcznie) utrzymuje się muzeum, jest bardzo nizka, bo sięgająca zaledwie 100 osób. W skład Wydziału Towarzystwa na dalsze 3 lata weszli: prof. Dr. Bujak, prof. Dr. Estreicher, ks. prof. Dr. Fijałek, prof. Dr. Sawicki, prof. Dr. Wrzosek, p. M. Januszkiewiczowa, Insp. Udziela, Insp. Ostrowski, Dr. Bystroń i Dr. Gawełek.

OBRADY DEMOKRATÓW. Przed pełnem zgromadzeniem N. K. N., które odbędzie się 15 bm. demokratyczni posłowie sejmowi i parlamentarni odbędą konferencyę w poniedziałek o godz. 10 rano w gmachu magistratu krakowskiego.

BRAK CUKRU w Krakowie zaczyna się dawać silnie we znaki. Okazało się, że spekulantom różnego rodzaju udało się na fałszowane karty cukrowe wykupić kilka wagonów cukru. Jak obliczają sfery kompetentne puszczono tych kart około 50.000 w obieg, a spekulanci zarobili na tej transakcyi 300 do 400.000 K. Kupcy śródmieścia nie chcą pobierać cukru do sprzedaży, gdyż marża, jaka przy sprzedaży pozostaje, magistrat nie chce im zaliczać.

Z Polski i ze świata.

Z TOW. NAUKOWEGO W WARSZAWIE. W sobotę w godzinach wieczornych w lokalu Tow. naukowego odbył się akt uroczysty rozpoczęcia roku akademickiego w wolnej Wszechnicy na wyższych Kursach naukowych. Zagaił posiedzenie rektor dr. A. Sokołowski. Następnie złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Wszechnicy w roku 1916/17 sekretarz rady pedagogicznej dr. Radecki. Zakończył uroczystość odczyt prof. Handelsmana o zagadnieniach politycznych historyi.

INSTYTUT ROLNICZY W PUŁAWACH. Dziennik rozporządzeń administracyi wojskowej ogłasza rozporządzenie w sprawie instytutu nauk rolniczych w Puławach. Instytut ten jako zakład krajowy ma być utrzymywany przez subwencye ze środków publicznych. Służyć będzie dla podniesienia i popierania rolnictwa w Królestwie Polskiem. Urządzenia i czynności instytutu uregulowane są specyalnym statutem.

POMNIK POWSTAŃCÓW. „Kur. warsz." donosi: Z inicyatywy nadleśnego lasów guzowskich, organizatora Kółek włościańskich, p. Nagabczyńskiego, ze składek okolicznych włościan i miejscowych obywateli, postawiono w Mogiłach pod wsią Grabie, w Ks. Łowickiem, pomnik poległym w walce w r. 1863. Pomnik wykonano podług projektu arch. Karola Jankowskiego, z kamienia polnego. Na wmurowanej w niego tablicy marmurowej wyryto napis: „Bohaterom poległym 1863 roku". W niedzielę odbyło się poświęcenie pomnika. Po szeregu przemówień odśpiewano „Boże coś Polskę" na czem podniosłą uroczystość zakończono.

CZERWONKA WE LWOWIE. Świeżo sporządzona statystyka chorób zakaźnych za ubiegły tydzień wykazuje stan epidemii czerwonki we Lwowie na tym samym poziomie co ubiegłego tygodnia. W ciągu ub. tygodnia zanotowano 51 zachorowań z miasta i 13 zachorowań obcych. W pawilonach dla zakaźnych pozostaje w leczeniu na czerwonkę 108 osób, zaś w leczeniu domowem nieznaczna ilość chorych.

CZERWONKA W N. SĄCZU. Z N. Sącza donoszą, że czerwonka rozszerza się w mieście coraz bardziej. Miejska władza sanitarna nie tępi epidemii tak intenzywnie jak w innych miastach. Najbardziej rażącym jest fakt, że gdy kilka osób zachorowało w domu, w którym mieści się prywatne gimnazyum żeńskie, chorych, po stwierdzeniu choroby, pozostawiono, mimo to w leczeniu domowem, a nauka odbywa się dalej.

ZE STANISŁAWOWA donoszą do „Kur. lw.": Niepokojące pogłoski o osiedleniu się rządu krajowego bukowińskiego w Stanisławowie, jak się zdaje nie sprawdzą się. Warunki aprowizacyjne i mieszkaniowe nie pozwalają na przyjęcie przeszło 150 rodzin. Jak się dowiadujemy, miasto i powiat stanisławowski otrzymał 2 wagony desek, wagon blachy, 2 wagony szyb, pół wagona kitu, wagon drzwi gotowych i okien. Uważamy to jednak tylko za skromny zadatek, bo tych kilka wagonów zniknie w ciągu kilku dni w ogromie zniszczenia. Szkoda tylko, że wraz z tą przesyłką nie przyszły artykuły żywnościowe, bo wagon cukru dla miasta i powiatu, przysłany wreszcie po dwóch miesiącach, dał w rezultacie po 30 dkg. cukru na głowę. Boimy się, abyśmy znowu nie musieli czekać na drugie 30 dkg. dwa długie miesiące, bo panowie grosiści wstrzymują transporty ze względu na zapowiedzianą podwyżkę cen cukru. Wpisy do szkół ludowych i wydziałowych w Stanisławowie dały dotychczas 1183 chłopców i 1386 dziewcząt, a w dalszym ciągu przybywa dzień po dniu mnoga ilość. Wszystkie te dzieci znaleźć muszą pomieszczenie w dwóch budynkach szkolnych. Klas jest 46! Nauka zatem odbywa się od rana do wieczora bez przerwy na obiad, codziennie lub co drugi dzień po dwie do czterech godzin dziennie, a ponieważ brak ławek, dzieci przynoszą krzesła z domu. Jakie zaś są warunki hygieniczne, łatwo sobie wyobrazić.

NOWY BISKUP CHORWACKI. Według zagrzebskiego dziennika „Hrvastka" biskupem w Djakowej zamianowany zostanie kanonik w Zagrzebiu dr. Korenić. W taki to sposób dyecezya djakowska nareszcie dostanie znów biskupa chorwackiego.

Nadesłane.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.